

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA

z dodatkami »GOSK NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy a d r e s o w a ć: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Bonawentury.
Jutro: Szkapl. N. M. P.
Pojutrze: Reinholda.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

| | | | |
|-------------------|------|-------|-------|
| Dziś wsch. słońca | 4 10 | zach. | 8 20. |
| Jutro „ „ | 4 12 | „ | 8 19. |
| Pojutrze „ „ | 4 13 | „ | 8 18. |

W chorobie Ojca św.

nie zaszła żadna zmiana. Jakkolwiek nie ma żadnej nadziei, aby Ojciec św. wrócił do zdrowia, to jednak napewno przewidzieć nie można, jak długo jeszcze stan obecny potrwa. Według oświadczeń lekarzy koniec jest nie daleki.

Ostatnie życzenia Leona XIII.

Jeden z ostatnich utworów Ojca św. nosi tytuł: »Ostatnie życzenia Leona«. Brzmi on w tłumaczeniu J. Rutkowskiego:

Dzień już blednieje i słońce już dąży
Ku ceniom nocy, Leonie!
W stygnących żyłach krew ledwie już krąży
I ledwie życie tli w łonie.
Głaz cię pokryje i szata pogrzebu,
Gdy śmierć ugodzi swym grotem,
Lecz dusza, wolna od więzów, ku niebu
Smiałym się wzniesie polotem.
To kres mej drogi, to cel jej daleki,
Niech Bóg dopuści miłosny
Bym zażył niebios promiennej ja wiosny,
Boga oglądał przez wieki..
Ja Ciebie, Panno pacholęciem młodem
I starcem wielbiłem Ciebie!
Przyjm mnie do chwały! Za Twoim przewo-
dem
Dostąpię szczęścia na niebie..

W innym utworze z ostatnich lat pisze Ojciec św. w odpowiedzi tym, którzy w sądziwości i śmierci Papieża radziby widzieć upadek Kościoła:

Umarleś! — krzyczą — niema cię na tronie
Zgnębił cię ucisk, Leonie!
Próżne tryumfy! Nowy Leon wschodzi,
Piotrowej ima ster łodzi..

Jak się odbywa wybór Papieża?

Wybór Papieża następuje zawsze, to jest rozpoczyna się jedenastego dnia po śmierci poprzedniego i odbywa się z ściśle przepisaniem ceremoniałem, wypracowanym przez setki lat przez najbystrzejszych prawników, aby ten ważny akt odbył się bez wszelkich wpływów zewnętrznych i otoczony był najwyrafinowaną gwarancją.

Po odbyciu 10-dniowej żałoby i uroczystości żałobnych za zmarłego Papieża, zgromadzają się dnia 11-go wszyscy uprawnieni do wyboru kardynałowie w kościele św. Piotra, aby wysłuchać mszy św. »de spiritu sancto«, następnie przechodzą do kaplicy sykstyńskiej, gdzie składają przysięgę na poddanie się prawom, obowiązującym przy wyborze.

Sam akt wyboru odbywa się w pałacu watykańskim w kilku połączonych z sobą salach, które urządził się na ten czas tak, aby miały jedno tylko wspólne wyjście, wszystkie inne wyjścia są zamurowane. W salach tych za pomocą cienkich ścian z desek, obitych sukrem, jest mnóstwo cel, z których każdy kardynał zajmuje 2, jedną dla siebie, drugą dla dwóch służących, których mu wolno mieć przez ten czas przy sobie.

Po zebraniu się kardynałów w przeznaczonych salach, muszą wszyscy nieu-

prawieni do wyborów salę opuścić, a jedyną jej wejścia obsadza straż papieska. Podczas wyboru, trwającego nieraz i kilka dni, nie mają zamknięci w conclave kardynałowie żadnej komunikacji z zewnętrznym światem; pożywienie odbierają za pomocą umieszczonych w ścianie i obracających się półek.

Co do aktu samego, to odbywa się on zazwyczaj za pomocą tajnego głosowania »electio per scrutinium«; kardynałowie oddają zamknięte kartki, które się wrzuca do pułhara. Do większości potrzeba dwie trzecie wszystkich głosów; gdy przy zliczaniu kartek żaden z kandydatów nie otrzymał przepisanej większości, niszczy się kartki z wielką starannością, a mianowicie pali się je zaraz na przeznaczonym do tego kominku.

Gdy kandydat otrzymał dwie trzecie głosów, oświadcza naprzód, czy wybór przyjmuje i pod jakim imieniem obejmie rząd. Następnie zmienia w zakrystyi strój kardynalski na szaty papieskie i odbiera przy ołtarzu kaplicy pierwszą adoracją od kardynałów, których w zamiar całuje w twarz.

Następuje uroczysta chwila proklamowania Papieża wyczekującym na placu św. Piotra tłumom, drzwi wielkiego balkonu otwierają się, na nim ukazuje się purpurowy kobierzec i wychodzi kardynał-dyakon.

Następuje wielka cisza. Donośnym głosem, po łacinie, mówi kardynał: obwieszczam wam radość, jaka cały naród spotkała. Otóż mamy znów Papieża przesławnego i najczciodszy (tu następuje nazwisko) który pod imieniem wstępuje na tron papieski.

Zakończenie uroczystości, następujących po wyborze, stanowi koronacja, odbywająca się zwykle w następną niedzielę.

Co tam słyszeć w świecie?

— **Niemcy.** Wiadomość, jakoby cesarz miał zamiar w razie śmierci Ojca św. osobiście podążyć na jego pogrzeb jest — według »Berl. Local Anz.« — bezpodstawną. Cesarz i cesarzowa przerwali podróż swą tylko o tyle, że z powodu sprzyjającej pogody zatrzymali się dłuższy czas przy wyspie Rugii, lecz ztamtąd niezwłocznie wypłyną według wytkniętego programu dalej do Norwegii.

— Dotychczas jeszcze nie wyznaczono dnia w którym nowy parlament zostanie otwarty, lecz gdyby się okazała potrzeba, posłowie zwolani zostaną każdego czasu.

— Położenie robotników polskich w Meklemburgii — pod względem opieki duchownej, bardzo smutno przedstawia się wedle korespondencyi umieszczonej w numerze 513 »Kölnische Volks-Zeitung«. Jakie stosunki pod tym względem panują, nikt u nas nie ma wyobrażenia. Na 12,000 do 15,000 polaków, którzy zatrudnieni są jako robotnicy rolni, i bez których gospodarstwo wiejskie dzisiaj już istnieć w Meklemburgii nie może, zaledwie jeden jest ksiądz umiejący po polsku, to też słuchając spowiedzi, siedzi dzień często cały w konfesyonale, a ludzie do 8 wieczorem za komunią św. czekają. Z drugiej zaś strony socjaliści wszelkimi staraniami dokładają, aby opuszczonych rodaków naszych

usidlić swymi naukami. Dotychczas nie udaje się to, ale jeśli stosunki się nie zmienią, rodacy nasi łatwo mogą obalamucić się. Wielką pod tym względem winę ma rząd, który nadzwyczaj wielkie robi trudności przy ustanawianiu nowych posad duchownych.

— **Zydzi w parlamencie.** Żydowskich posłów będzie 9: socjalistycznych 7, jeden w wolnomyślniej partii ludowej, jeden w południowo-niemieckiej partii ludowej. Kandydatami było aż 23 żydów, 4 socjalistycznych przepadło, reszta tych, którzy przepadli, należało do wolnomyślniej partii ludowej, do wolnomyślnego zjednoczenia i do nacjonalnych liberalów. Dysydentów, t. j. takich, którzy Pana Boga chwala podług swej mody, wolnoreligijnych, jest 6.

— **Rosya** sprzeciwia się stanowczo dążnościom wojennym Bułgaryi. Do »Köln. Ztg.« piszą: Położenie na Bałkanach uważają w miarodajnych kołach rosyjskich za bardzo poważne, lecz zapatrują się na nie spokojnie, w tej nadziei, że Turcyja, a mianowicie Bułgarya usłuchają stanowczej i dobrej rady Rosyi i Austro-Węgier, działających w porozumieniu z innymi mocarstwami, i utrzymają w krajach swoich spokój i porządek. Gdyby Bułgarya mimo to dała się nakłonić do wojny z Turcyją, musiałaby to uczynić na własną odpowiedzialność, nie mogąc się spodziewać pomocy Rosyi. Nawet gdyby Bułgarya, o czem wątpić należy, miała zwyciężyć, Rosya nie pozwoliłaby nigdy na wcielenie Macedonii do Bułgaryi, a tem samem wojnę ze strony Bułgaryi podjęta nie miałaby żadnego celu.

— **Serbia.** Król Piotr sprowadzi obu synów i córkę, którzy obecnie przebywają w Petersburgu, do Belgradu. W czasie niezadługim król odbędzie objazd po kraju, a następnie zamierza przedstawić się na dworach europejskich w porządku następującym: Petersburg, Wiedeń, Berlin, Paryż i Rzym.

— **W Chinach** objawiają się bezustannie to w tej to w owej prowincyi rozruchy i prądy rewolucyjne. Aby rozruchy przytłumić, nakłada rząd na spiskowców ostre kary. Tak w prowincyi Kwangsi złożono z urzędu gubernatora i wszystkich wyższych urzędników za to, że cichaczem popierali rewolucjonistów. Być może zresztą, że nie czynili tego z przekonania, lecz ze strachu.

A więc znowu nieprawda!

Pisaliśmy w swoim czasie, że ks. dziekan Romahn z Reszla, przewodniczący komitetu wyborczego na okręg olsztyńsko-reszelski na zebraniu partii centrum w Wartemborku wyraził życzenie, aby duchowni nie wysuwali się przy wyborach za nadto naprzód i pozostawili to świeckim osobom. Był (na tem zebraniu i redaktor naszego pisma, słyszał te słowa i wywodem ks. R. przyklasnął. Zaniepokoiło to »Warmiak«, który zaprzeczył, jakoby ks. R. tak się był wyraził. Ponieważ obstawaliśmy przyswojeniem »Warmiak« o naszym twierdzeniu doświadczył ks. R., który po polsku czytał nie

umie. Ten nadesłał „Warmiakowi“ sprostowanie tej treści:

„Każdemu rozumnemu (il?) człowiekowi z góry powinno być wiadomo, że tak się wyrazić nie mogłem. Na zebraniu mężów zaufania w Wartemborku wygłosiłem życzenie, aby świeccy ludzie przy wyborach i w ogóle w polityce więcej występowali, ażeby księża nie potrzebowali wysuwać się naprzód...“

„Jeśli świeccy ludzie nie wysuwają się naprzód, muszą jak dawniej tak i teraz księża to czynić. U nas katolicy w ogóle mają radość z tego, że księża o rzeczy polityczne, z którymi częstokroć religijne są połączone, mają staranie...“

„Sprostowanie „Warmiaka“ odpowiada zupełnie moim uwagom.“

Czegośmy się spodziewali, tegośmy się doczekali. Nie poraz pierwszy się to stało, że zaprzeczono temu, co słyszało więcej osób i to potwierdzić może. Chodzi przecież o gazetę, a jej przyznać prawdę, to już przechodzi skromność „Warmiaka“ i spółki. Redaktor Gazety nieborak znowu źle zrozumiał, a „Warmiak“ pokornie zarzuca nam nieprawdę. Tymczasem nasze sprawozdania zebrań centrowych o całe niebo są prawdziwsze i rzetelniejsze, niż sprawozdania „centrowek“ o zebraniach polskich. Kulać się od śmiechu można, co popisały „blatki“ centrowe i inne o naszych zebraniach w Olsztynie i w Wartemborku. Zupełnie przeciwnie to, co tam mówiono.

Co się tyczy samego sprostowania, to nadmieniamy, że zupełnie zbytecznie ks. R. się unosi. Nawet rozumny człowiek może czasem powiedzieć coś, z czego potem trudno mu się wyłómaczyć. My obstajemy przy swoim, że ks. R. tak powiedział, jak pisaliśmy i nierozumu w tem wcale żadnego nie widzimy. Chodziło zresztą o wybory, a więc nie o żadne rozumowanie, tylko o zaznaczenie swego politycznego przekonania. Ze lud się u nas cieszy, iż duchowni biorą udział w agitaacji wyborczej, to ks. R. może tylko mówić za swoją partję niemiecką. U nas też lud się cieszy, gdy duchowni pozwolą mu wypełnić swój obowiązek według sumienia i oddać głos na katolika-Polaka. Gorszy się zaś, gdy duchowni odbierają kartki pol-

Okropna zbrodnia.

(Ciąg dalszy).

— Tę zamknąłem — odpowiedział mąż, spojrzawszy na arzwi alkierza. A tamta od Przedborza?

— Tamta już od tygodnia założona drągiem — rzekła żona — bo nie było potrzeby otwierać jej. Nikt do niej nie zapukał i teraz nie zapuka, tego się nie bój. Nikt ztąd nie jedzie, a jaki djabeł ma jechać ztamtąd?

— A jednak ona przyjechała i to właśnie dziś — mówił Łuczkowski ponuro ze wzdrygnięciem — kiedybym wolał, żeby nikogo nie było, żebym mógł spokojnie myśleć o tej torbie i kij, który mnie czeka.

— A i o tem także — rzekła Magdalena twardo i z przyciskiem — że ta sama torba i ten sam kij i mnie czeka.

— Cóż cheesz, u stu piorunów! żebym zrobił? — zapytał mąż.

— Jeśli ci nie na myśl nie przychodzi — odpowiedziała zimno — to połóż się spać, jutro rano wstań, odwieź tę dziewczynę do Przedborza; a jak wydasz te kilka groszy, które ci da, to potem czekaj o głodzie, aż przyjdzie 20 grudnia i szwagier twój upomni się o 2600 złotych, któreś mu winien...“

— Kobieto! na co mi to przypominasz? — rzekł dziko Łuczkowski. — Czy ty wiesz, co mi djabeł szepnął, gdy ta głupia dziewczka wygadała się z tem, że je ma?

— Czy myślisz, że i mnie to nie zastanowiło — odpowiedziała żona ponuro — że ma właśnie tyle, ile nam potrzeba? Te

skie lub nawet na ambonie lub w koafesyonale agitują za kandydatem centrowym.

Tyle jest prawdy u nas według rozumnych ludzi.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Najprzew. ks. Biskup warmiński zjedzie 15 lipca celem wizytacji i bierzmowania do dekanatu zybońskiego. Plan jest następujący: 15 lipca (we środę) przybycie o 4,51 po południu do Frankenau; 16 katechizacja dzieci szkolnych i bierzmowanie: 17 lipca wizytacja i bierzmowanie w Prozitach; 18-go tak samo w Lauteru; po południu wyjazd do Zyborka. 19-go lipca (w niedzielę) bierzmowanie w Zyborku; 20-go katechizacja dzieci; 21-go wizytacja; 22-go wizytacja obu kościołów w Lokau; 23-go wizytacja i bierzmowanie we Freudenberg (bierzmowanie zarazem dla Fleminga); po południu wizytacja i katechizacja we Fleming. 24-go lipca powrót do Fromborka. — Ks. proboszcz Walenty Działkowski z Wolfsdorf mianowany został beneficjatem w Gutsztacie i zlecone mu zostało zarazem zawiadowanie opróżnionem probostwem w Wolfsdorf.

Poznań. Najprzew. ks. Arcybiskup ogłasza w „Kościelnym Dzienniku Urzędowym“: Z powodu wiadomości o ciężkiej chorobie Ojca św. jaka nagle zatrwożyła i boleścią głęboką okryła wszystkie serca katolickie na całym świecie, uciekać się nam potrzeba w modlitwie do Boga, aby ocalić i przedłużyć raczył to drogie nam życie. W tej intencji rozporządzamy, aby, skoro tylko pismo nasze na jakiejś drodze dojdzie rządców Kościoła, zgromadziwszy wiernych przed wystawionym Najśw. Sakramentem, odprawili na intencją Ojca św. Mszą św., dołączając pro infirmo, oraz wspólnie z ludem odmówili litanię do Najświętszego Serca Jezusowego. Litanię tę i kolektę będą odmawiać codziennie aż do powrotu do zdrowia Ojca św. Wszyscy zaś inni kapłani odprawiają na intencją Ojca św. Mszą św. i dołączając będą we Mszach św. kolektę pro infirmo. Wiernym poleci, się gorące prywatne modły.

W Krobi, dnia 7 lipca 1903.

Arcybiskup Giełziński i Poznański,
† Floryan.

pieniądze są w woreczku, który położyła pod poduszkę, kładąc się. Widziałam to dobrze.

— To i cóż? — zapytał, patrząc jej w oczy.

— To nic. Ja tak tylko mówię, że te pieniądze są pod jej poduszką — odpowiedziała, oczekując co jej na to powie.

— A gdyby... — rzekł głucho Łuczkowski, patrząc w ziemię, a potem wzdrygnąwszy się zawołał: — Nie, nie, do stu piorunów! wyda się wszystko. Ona się opatrzy... A co potem będzie... oh!

— Co ma być... nie nie będzie — odpowiedziała Magdalena — tylko nie trzęś się tak i nie wyobrażaj sobie tego, do czego nie przyjdzie. Nikt nam nie dowiedzie, że to my wzięliśmy. Ona się nie opatrzy... i przypadnie. Worek położę jej napowrót pod głowę.

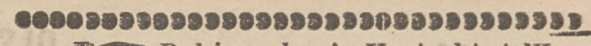
— A jak się zbudzi — rzekł Łuczkowski, patrząc dziko.

— Tylko cicho — rzekła kładąc rękę na jego ustach — nie mów tak głośno, żeby się teraz nie zbudziła. Potem, choć się ocknie, powiem, żem zapomniała kluczy pod swoją poduszką.

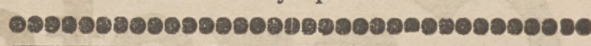
I nie czekając, co jej na to powie, poszła do alkierza i drzwi za sobą cicho przykryła. Łuczkowski nie zatrzymywał jej; po chwili cofnął się i stanąwszy na środku izby, mówił ponuro, patrząc przed siebie:

— Nieurodzaj i pożar... dług i nędza... kradzież... i co dalej?... Oh! co ma być, będzie. Zażądałeś pomocy od djabła. On uśmiechnął się, stanął przy tobie... i zrobił swoje.

Wtedy wyszła Magdalena z workiem w rękę, przystąpiła do męża i kładąc rękę na jego ramieniu rzekła:



Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem, kto się potomstwu swemu zniemczyć pozwoli.



Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 13 lipca 1903.

— Najprzew. ks. Biskup warmiński rozporządził modły o powrót do zdrowia Ojca św.

† Sp. Joachim Kosieński. W piątek wieczorem zmarł w naszym mieście w 78-mym roku życia kapitalista sp. Joachim Kosieński. Niebożczyk był typem prawdziwego Warmiaka z dawnych lepszych czasów. Na wskroś religijny, a bezdrietny, większą część swego majątku ofiarował na kościoły. Był też dobrym Polakiem i Czytelnikiem „Gazety Olsztyńskiej“ od jej założenia. Przy ostatnich wyborach wsparty na kijku i ramieniu redaktora naszego pisma poszedł sp. Joachim do urny wyborczej, aby, jak mówił, ostatni raz przed śmiercią oddać głos na Polaka i umrzeć jako Polak. Spełniło się jego przecucie, gdyż właśnie w cztery tygodnie po wyborach złożony zostanie do ziemnej mogiły. Wieczny odpoczynek, racz mu dać Panie!

— Pewien żołnierz z tutejszego pułku artylerji polnej znalazł na placu ćwiczeń strzelniczych pod Orzeszem niewystrzelony nabój, przy którym coś dłubał. Przytem nabój puścił i zranił mu mocno twarz po prawej stronie i prawe oko. Żołnierza odstawił do lazaretu.

— Zaciąganie rekrutów ma się odbyć w tym roku pomiędzy 13 a 13 października.

— Westfalia nie straciła dotąd jakoś uroku dla naszych wychodźców. Wejść wyjeżdżają ludzie z naszych stron tamtąd, szukając lepszego zarobku. Ze wsi Gotków wyprowadził się zesłego czwartku jedyny kowal tamtejszy do Westfalii, w nadziei, że tam lepszy będzie miał zarobek.

— W sobotę powrócił tutejszy pułk artylerji polnej nr. 73 z ćwiczeń strzelniczych pod Orzeszem.

— Izby karne; 9 lipca. Za oszu-

— Jest... Nie zbudziła się, tylko mrugnęła coś przez sen. Chodź do świecy, przerachuj, bo one muszą być tu. Nie stójże tak, jakbyś nie wiedział, co się zrobiło. Stało się... niema co nad tem myśleć, tylko schować pieniądze i worek nazad położyć, żeby się wszystko ukryło. Chodź, chodź...

I pociągnęła go za sobą do stołu, rozsunęła woreczek, wyjęła z niego chustę, grzebyk, szczoteczkę do włosów, jakieś papiery, i nareszcie ten zwitek, okryty tasiemką. Łuczkowski stał bez ruchu, a ona wetknąwszy mu w rękę zwitek, mówiła:

— Tu muszą być. Rozwiąż. Ja tymczasem znajdę co, żeby paczka była taka sama, i włożę ją napowrót do worka.

Łuczkowski wziął i próbował rozwiązać, ale nie mógł. Magdalena spostrzegłszy to dodała:

— Kiedyż bo ręce ci się trzęsą. Sam nie wiesz, co robisz. Dawaj mnie, ja to prędzej zrobię. Trzeba się spieszyć, żeby się nie przebudziła.

— Weź to sobie, weź — rzekł wreszcie Łuczkowski, odsuwając od siebie paczkę — mnie papier ten pali, jak głównia rozpalona.

Gdy Magdalena wzięła zwitek i rozwiązywała tasiemkę a Łuczkowski stał przy niej i patrzył na to tak, jakby sam sobie nie wierzył, że tak nisko upadł, drzwi od alkierza odchyliły się i stanęła w nich Marynia, w pół ubrana, spoglądając z trwogą na małżonków, zajętych przy stole; mówiła sama do siebie:

— Oni nie śpią! Słyszałam dobrze, że ktoś był przy mojem łóżku.

(Ciąg dalszy nastąpi).

stwo, sfalszowanie dokumentu i wymuszenie skazaną została 27-letnia żona posiadziciela Matylda Brokowska z Miłomylina na 3 lata i 6 miesięcy cuchthauzu i 5 lat utraty praw honorowych.

— Oberżę p. Kozłowskiego w Dajtkach nabył w drodze przymusowej sprzedaży sądowej kupiec p. Paweł Hirschberg z Olsztyna za około 18 tysięcy m.

— Nikt dotychczas nie pytał się, jakiej narodowości jest Pan Bóg, a przecież to tak jasne, jak słońce, że Pan Bóg jest — Niemcem. Tak przynajmniej twierdzi bractwo strzeleckie w Mokrem pod Toruniem, które fundując sobie nowy łańcuch dla monarchy kurkowego, poświęciło go w imieniu wierności do niemieckiej ojezyny, niemieckiego cesarza i — »niemieckiego Bogalla«. Na podobny nietakt zdobyć się może tylko niemiecka buta. Niechby tylko jakie polskie bractwo strzeleckie obwołało Pana Boga Polakiem, podniósłby się jeden okrzyk oburzenia od zachodnich do wschodnich kresów wszechniemieckich, a zwolennicy polskiego Boga znaleźliby się niezawodnie tak samo przed prokuratorem, jak ci, którzy się modlą do Królowej Korony Polskiej.

— Przepowiednie Falba. Profesor Falb dzieli lipiec na cztery części, z których wszystkie różnie się pomiędzy sobą mają znacznie. Pierwszy tydzień, zlanie profesora Falba, miał być zimny i deszczowy, drugi zaś tworzyć będzie przejście do temperatury normalnej. Trzeci tydzień ma się odznaczać licznymi, a szerokim pasem idącymi burzami, które jednak pod względem deszczowem mało mieć będą znaczenia. Czwarty wreszcie tydzień przedstawia prof. Falb, jako pozbawiony burz i deszczów prawie zupełnie. Dniem krytycznym pierwszego rzędu jest 24, najcieplejszych też dni spodziewać się można przed tym terminem. Po dniu 24 temperatura zacznie opadać tak znacznie, że daleko jej będzie do normy. Zmiana się to jednak w ostatnich dniach lipca. Wogóle lipiec charakteryzuje prof. Falb jako suchy, z wyjątkiem kilku pierwszych dni miesiąca. Biorąc po szczególe, prof. Falb dochodzi do następujących wniosków: Od 1 do 7 bm. liczne i bardzo wydane opady atmosferyczne, burze jednak rzadkie. Temperatura niższa od normalnej w tej porze roku. Od 8 do 12 zdumiewająca susza, chociaż dni będą chłodne. Dzień 9 krytycznym 3 rzędu. Dzień ten nie ma jednak znaczenia, poprzedzające go bowiem deszcze i ubytek pary w powietrzu przyczynią się do zmniejszenia powiakań. Od 13 do 15 deszcze trochę wzrosną, temperatura podniesie się raptownie i utrzyma się nawet ponad wysokością normalną. Od 16 do 27 ukażą się liczne błyskawice i grzmoty, będą to jednak objawy nieszkodliwe, gdyż deszcze ukazywać się mają w bardzo małej ilości. Dopiero około 24 mogą nastąpić większe opady, które nawet pod względem obfitości swej dojdą do pewnego maksimum. Dzień 24 będzie upalny, burze pojawią się kilkakrotnie. Od 28 do 31 żadnych deszczów nie będziemy mieli, burze drobne ukażą się jednak w różnych stronach Europy środkowej. Jeżeli tym razem »trafi« głośny przepowiadacz pogody, to rolnicy mogą być pełni otuchy: żniwa odbędą się bez przeszkód.

— Koń wyścigowy lejtnanta Plehwe z Dwarischken potknął się zaprzęskiej niedziele w Copot ch i tak okaleczał, że do wyścigów jest już niezdolny. Koń ten nazwiskiem »Monarchist«, siwek, zwyciężył dotąd w 52 wyścigach i przyniósł swemu panu razem 47 tysięcy 990 m. nagrody i 36 odznak honorowych. »Zasłużony« koń będzie teraz pobierał łaskawy chleb na majątku swego pana.

* **Orzechowo.** We środę odbyła się w naszej nowej parafii pierwsza wizytacja kościelna. Budowa nowego kościoła i budynków proboszczowskich ma się rozpocząć w początku przyszłego roku.

* **Zyborck.** We czwartek odbył się tu targ na bydło i konie. Bydła rogatego było dużo, świń i koni mniej. Kupowano chętnie krowy dojne, które płaciły 310 do 330 m. Ceny za bydło młodociane i świni spadły bardzo. Dobre świni na rzeź nie przynosiły więcej jak 27—30 m., za

centnar żywej wagi, a prosiat wcale nie kupowano.

* **Wielbark.** W nocy na 9 lipca przeszło trzech rosyjskich żołnierzy granicę pod Opaleńcem. Byli oni zupełnie pijani i nie zachowywali się spokojnie, dla tego urzędnik graniczny p. Schupin z Opaleńca dwóch przytrzymał i odstawił tutejszej policji, podczas gdy trzeci zbiegł.

* **Gdańsk.** Powiesił się we więzieniu niejaki Klaua, o którym to donosiliśmy, iż podając się za komisarza policyjnego, aresztował pewną dziewczynę, i zgwałcił u siebie w domu, dokąd ją zaprowadził niby w celu spisania protokołu.

* **Wrzeszcz** (Langfuhr). Bezdomny Leopold Serocki zebrał w pewnym domu na Głównej ulicy. Gdy mu nic nie dano, strzaskął z zemsty okno wystawne wartości 300 marek i lampę elektryczną wartości 27 marek.

* **Chełmno.** Nadpłynął tu trup jakiejś nieznanym niewiasty, która miała rany na szyi i była skromnie ubrana. Do tej pory nie zdołano stwierdzić, czy tu zaszło samobójstwo czy zbrodnia.

* **Malbork.** Wielki sep usiadł na szczycie wieży malborskiej. Rozejrzał się spokojnie po ludziach ciekawie się mu przypatrujących — i poleciał sobie w stronę nizin.

* **Malbork.** Ażebym ugniewać swą żonę, kupił restaurator p. T. z Hoppenburg trumnę, następnie się w nią położył i kazał się wieść przez wieś do miasta. Gdy powrócił, kazał ową trumnę ustawić w kręgielni, ażeby tam mógł spać spokojnie. Policji jednak takie żarty się nie podobały i dla tego wytoczono owemu żartownikowi proces o grubą swawolę.

* **Ryjewo.** Najprzewielebniejszy ks. biskup Herrmann z Fromborka przybył w środę dotąd przy biciu dzwonów i udał się do pięknie przystrojonego kościółka, gdzie następnie udzielił Sakramentu bierzmowania. Po odwiedzinach u ks. Rohmanna udał się zwiedzić plac pod budowę nowego kościoła katolickiego na wzgórzu. Pozem w towarzystwie 80 jeźdźców konnych udał się do Postolina.

* **Wąbrzeźno.** Piąty targ na konie luksusowe rozpoczął się w środę przy bardzo licznych udziałach. Komisja loteryjna zakupiła 1 konia z powozem p. Logi z Wichorza i 2 konie z bryczką p. Kriesa z Sławkowa i 1 konia z bryczką p. Abramowskiego z Janikowa. Oprócz tego zakupiła komisja 40 innych koni.

* **Susz.** Pewien posiadziciel ziemski zadał sobie brzytwą niebezpieczną ranę na szyi. Kupił on niedawno grunt, który wkrótce potem sprzedał ze stratą 1500 m. Jako przyczynę podawają, że z tego powodu bardzo się martwił. Widocznie bardzo mało sobie z życia robił i więcej służył mamonie, bo i bez tej straty mógł żyć, gdyż posiada 20.000 m. majątku.

* **Karólewo** parafia Wielowiecka. Przed kilku tygodniami zaczęła pewna służąca lutarka chodzić do księdza na naukę, aby zostać katoliczką. Gdy karólewski dziedzic się o tem dowiedział, zaraz zażądał od księdza, aby z nauką przestał, zarazem uczynił też wnioski do sądu, aby tenże sprawę zbadał i bronił biednej ofiary katolickiej propagandy. Sąd rzeczpywiście zajął się tą sprawą, no i skonstatował, że »nieszczęściu« zapobiedz nie można.

* **Kościierzyna.** Ostmarkenverein tutajczy obchodził 6 b. m. latową zabawę. Sędzia Lindenberga miał mowę. Chwalił Polaków, że w wojnie razem walczyli za jedność Niemiec i zapewniał, że obecnie w Prusach Polakom jak pączkowi w maśle. Mogą to powiedzieć głupim!

* **Czersk.** W Łągu odbyła się w niedzielę zabawa towarzystwa ludowego. Z początkiem zabawy zaczęła muzyka grać znaną pieśń kościelną: »Serdeczna Matko« według melodii »Boże coś Polskę«; komisarz policyjny Maurach z Główna zakazał jednakowoż odegrania tej pieśni. Podobno zabrał komisarz także śpiewniki należące do towarzystwa, ponieważ znajdowały

się w nich niebezpieczne pieśni. »Vaterland« pruski został zatem uratowany.

* **Kartuzy.** Właściciel Stefan Wilczewski z Smolsin (zapewne Smolnik) stał jako świadek przed sądem ławniczym. Ponieważ nie władą dostatecznie językiem niemieckim, więc chciał zeznać po polsku. Za to skazano go na 24 godzin aresztu. Wobec tego nie dziw, że mnożą się procesy o krzywoprzysięstwo, bo nieraz najdrobniejsze słowo zupełnie zdanie zmienia. Nie władając zaś dobrze językiem niemieckim, nie trudno o taki wypadek. Zmiana odnośnych przepisów sądowych byłaby konieczną.

* **Ślupia** (Stolp). W przeszłą środę rano ściał tutaj na podwórzu więziennym kat Schwietz z Wrocławia mordercę Benthina, zasądzanego na śmierć za zamordowanie 5 osób. Denat przyznał się do spełnionych zbrodni i okazał skruchę.

* **Berlin.** Głównego redaktora »Berl. Morgenpost« Gustawa Geörgego skazał tutejszy sąd za obrazę nauczyciela Weiche w Chojnicach, którego posądził o współwinę a przynajmniej o współwiedzę w sprawie morderstwa gimnazjasty Wintera — na rok więzienia; odpowiedzialnego redaktora Mayera na 500 mk. a drukarza Königa na 30 marek kary.

* **Warszawa.** O wykryciu strasznej zbrodni donosi »N. Reforma«. Przed rokiem zginął właściciel w Podkamieniu na odpuszcisku syn 7-letni. Niedawno właścicielka udała się do Miłatyna i tu na odpuszcisku zobaczywszy małego, ślepego i pokrzywionego chłopca, dała mu bułkę, mówiąc: »Zeszłego roku skradziono mi chłopca w twoich latach, jeśli żyje, pomódl się za jego duszę«. Usłyszawszy to chłopiec szepnął: »Może to ja jestem tym chłopcem, bo i mnie zeszłego roku dziady porwali, wylupili oczy, połamali nogi i ręce«. Natychmiast zrobiło się zbiegowisko, tłum wzburzony chciał wymierzyć doraźnie sprawiedliwość zebrałom, zawezwano też żandarmów, którzy aresztowali 30 dziańców.

Rozmaitości.

Pioruny na Ślązku. We wtorek srożyła się nad Katowicami i okolicą gwałtowna burza z gradem, który wyrządził wielkie szkody. W Rożdżeniu uderzył piorun w pomieszkanie górnika Gromotki, zabił go, a nadto ogłuszył żonę, siedzącą kilka kroków od niego. Gromotki liczył dopiero 38 lat i pozostawił dwoje dzieci. Również uderzył piorun w dom budowniczego Chmielorza i spalił go; dalej w budynek dominialny w Małej Dąbrowce, a w lesie obalił drzewo pod którym znajdowało się troje dzieci, ale na szczęście nic im się nie stało. W Szopienicach zniszczył piorun dwa drzewa owocowe budnika kolejowego, wybił szyby w domu Czepionki, a w Janowie zapalił dwa domy.

Arcyksiężę Rudolf żyje. Tak przynajmniej twierdzą Amerykanie. Oto »Polak w Ameryce«, dziennik polski wychodzący w Buffalo, donosi, że wśród tamtejszych osadników galicyjskich krąży pogłoska, że arcyksiężę Rudolf nie umarł, lecz żyje i jest profesorem w kolegium w Marinette, w stanie Wiskonsin. Żadne wyjaśnienia i tłumaczenia nie pomagają, osadnicy święcie wierzą w tę legendę, a niektórzy nawet pielgrzymują do Marinette, aby zobaczyć arcyksięcia, który, jak opowiadają, dla tego, że mu nie pozwolono chłopom na rozdanie ziemi, porzucił Austrię i osiadł jako profesor w Marinette.

Zmiana mężów. W Birmingham dokonały dwie kobiety ciekawej zmiany; oto niezadowolone z losu, jaki wygrały na loteryi małżeńskie postanowiły zamienić pomiędzy sobą mężów. Jedną z nich Szkotka, żądała jednak jeszcze za odstąpienie swojego męża dopłaty 400 marek, ponieważ był warty, zatem »utrzymanie« go będzie mniej kosztowało. Po długich targach dokonano zmiany ku zadowoleniu i żon i mężów.



W piątek, 10 lipca, wieczorem o kwadrans na 10-tą umarł po krótkich ale ciężkich cierpieniach, opatrzony kilkakrotnie Sakramentami świętymi, mój ukochany mąż i mój drogi szwagier, kapitalista śp.

Joachim Kosieński

w 78-mym roku życia, o czem donoszą wszystkim krewnym i znajomym, prosząc o „Zdrowaś Marya” za duszę niebożczyka, w ciężkim smutku pograżeni

żona i szwagierka
Teresa Kosieńska,
Anna Elbing.

Olsztyn, 11 lipca 1908.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek przed południem o wpół do 9-tej z domu żałoby, ulica Szkólna nr. 1.

Na przyjęcia do Komunii św.
na największy wybór

książek do nabożeństwa

tak polskich jak niemieckich

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“.

Zanim kto gdziekolwiek książkę do nabożeństwa kupi, niech się wprzód u nas przekona o tanioci i dobroci.

Polecamy książki do nabożeństwa oprawne od 25 fen. począwszy.

A. KUNDT. Olsztyn

poleca:

obrazy we wszelkiej wielkości w ramach i bez.
Bogoslawniostwa | lustra każdej wielkości,
domowe z ramą i bez, z konsolą i bez.

Meble! jak stoły, krzeselka, wertykwy, szafy Meble!
do rzeczy i kuchni, łóżka itd.

Regulatory, zwyczajne zegary i budziki,
zegarki kieszonkowe dla mężczyzn i kobiet, jako i łańcuszki,
pierścionki, broszki etc. etc.

Różnego rodzaju przedmioty z muzyką.

Altarzyki domowe z muzyką.

Krzyże we wszelkich gatunkach (pod szkłem i zwyczajne)

Książki do nabożeństwa
polskie i niemieckie.

Szkaplerze, różańce, krzyżyki itd.
Towary skórzane

jako i stalowe z Solingen, brzytwy, noże itd
Oprawiam obrazy pojedynczo i ozdobnie.

Od 1-go października znajduje się mój skład w ulicy
Górnej (Oberstrasse), naprzeciwko kupca p. Simona.

Z powodu objęcia interesu p. Rudolfa Kornalewskiego w ulicy Wilhelmskiej, wyprzedaje różne

towary kolonialne,

jak kawę, siwki, ryż, cygary, wina itd.
po znacznie niżonych cenach
i proszę korzystać ze sposobności taniego zakupu.

N. Walechowski,
Olsztyn, ulica Prosta.

Za redakcją odpowiedzialny Seweryn Piętny w Olsztynie.

Posiadłość,

składającą się z około 100 mórg roli, dobra ziemia pszenna i żytnia, budynki w dobrym stanie, większa część murowanych i pod dachówką, z całym żywym i martwym inwentarzem, chcę zaraz z wolnej ręki sprzedać.

Piotr Lipski
w Jondorfie na wybudowaniu.
(Jommendorf Ablau p. Allenstein).



Polecam się

do szczepienia przeciw

* * czerwonca, * *

pomocy przy porodzie

* * bydła itd. * *

Unterspann,
praktyczny weterynarz
(Tierarzt)
Olsztyn, koszary dragonów.



Swiece

do ofiar poleca bardzo tanio

E. Kunigk,
ulica Prosta 33.

Listy i koperty żałobne

wykonuje szybko

Drukarnia Gazety

* Olsztyńskiej *

Olsztyn, ul. Dolna
Kościelna nr. 12.

UCZNIA,

do handlu towarów kolonialnych i delikatesów przyjmie zaraz

P. Hirschberg,
Olsztyn, ulica Warszawska 67.

Tapety,

Farby gotowe do malowania, fynysy, laki, pendzle, szablony, poleca bardzo tanio

E. Kunigk,

Olsztyn, ulica Prosta 33.

XXXXXXXXXXXXXX

Moją posiadłość,

z dwoma budynkami mieszkalnymi, chlewem i około 30 morgami dobrej roli, w czem 5 mórg dwusiecznej łaki, chcę z powodu choroby z wolnej ręki sprzedać w całości lub też podzieloną.

Juliusz Wesolowski,
w Wartemborku (Wartenburg Ostpr.)

Posiadłość

składającą się z ogrodu o półpięta korca wysiewu, z drzewem owocowym, budynek mieszkalny o trzech izbach, stodoła, w dobrym położeniu w środku wsi, chcę zaraz z wolnej ręki sprzedać.

Józef Preiss

mistrz szewski w Skajwotach na wybudowaniu (Skaibotten Abbau p. Mokainen).

XXXXXXXXXXXXXX

Sprzedaż drzewa.

Z nadleśnictwa Sadłowa odbędą się terminy na drzewo w trzecim kwartale jak następuje: w Biskupcu 18 lipca i 8 sierpnia, w Gipsowie 25 lipca, 22 sierpnia i 19 września.

Wyjątkowa oferta!

Chcę każdego przekonać

o dobroci mych tanich i lubianych wyrobów, dla tego polecam do łask. spróbowania następującą kolekcję:

| | |
|----------------------------------------------------|----------|
| 100 Universal No. 73 | 0,90 mk. |
| 100 Havanilos No. 13 B. | 1,30 „ |
| 100 Cyg. Krakowskich No. 5 | 1,80 „ |
| 100 Adres | 1,00 „ |
| 100 Reklamo | 1,60 „ |
| 100 różnych dobrych cygar i papierosów incl. porto | 2,10 „ |
| w sumie 8,70 mk. | |

Ażeby te próby każdy jaknajtaniej odebrał, więc przesyłam wymienionych 600 cygar pp. bez żadnego znacznego zysku za i dołączam piękny zbiór najużywanych piosenek na pamiątkę darmo. Proszę z tej okazji korzystać i łaskawie zamówić u

P. Pokora, fabryka cygar, Wejherowo
(Neustadt W.-Pr.) No. 369 E.

Druk i nakład Seweryna Piętnego w Olsztynie (Allenstein O-Pr.)